

MAREK KAŻMIERCZAK  
Poznań

## FUNKCJE METAFOR W RELACJACH POLSKI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ

W niniejszym artykule zostaną poddane analizie wybrane metafory z języka polityki. Wybór jest arbitralny, a stawiane tezy wymagają wielowymiarowego i obiektywnego namysłu. Dobór metafor uwarunkowany jest ich spójnością w wyrażaniu „fatalizmu dziejowego”. Chcę wykazać, że w zależności od tego, jakiej metafory używa zbiorowość – pojmowana jako naród, partia, społeczeństwo lub jeszcze inny rodzaj funkcjonowania podmiotów złożonych – tak też siebie wyraża, a poprzez wyrażanie formuje, definiuje oraz narzuca innym rozumienie siebie.

Inspiracją do tego artykułu były uwagi G. Lakoffa i M. Johnsona o oddziaływaniu metafor językowych na kształt i przebieg naszego życia codziennego. Istotne w tej perspektywie są również myśli rozwijane przez Milana Kunderę w jego powieści *Nieśmiertelność*.

Hipotezą<sup>1</sup> centralną niniejszych rozważań będzie stwierdzenie, że duży wpływ na uprawianie polityki wewnętrznej oraz zagranicznej ma rodzaj metafory dominującej. W polskiej perspektywie jest to między innymi metafora „fatalistyczna”, której pole znaczeniowe wyznaczone jest przez pojęcie śmierci, ofiary oraz nieufności.

### METAFORA I CODZIENNOŚĆ

Tradycyjnie myśli się o metaforze jako o elemencie ozdabiającym jakąś wypowiedź, dlatego wrażliwi jesteśmy na jej obecność na przykład w tekstach literackich lub w filmach; jednakże zapominamy albo sobie tego nie uświadamiamy, że nasze myślenie i mówienie codzienne opiera się na używaniu przez nas różnorodnych metafor. Są one składnikami modelującymi oraz wyznaczającymi nasze postrzeganie świata, myślenie i działanie. Używanie odpowiednich metafor określa codzienność, naznacza relacje z innymi ludźmi.

<sup>1</sup> W perspektywie metodologicznej określam tę przewodnią myśl mianem hipotezy, gdyż – światem ograniczeń przeprowadzonych przez siebie analiz – wiem, że kolejne akapity artykułu wyrażają tylko jedną z wielu interpretacji.

Stosowanie metafor może nam stworzyć wrogów, może też wyzwalać nowe uprzedzenia kulturowe czy historyczne. Metafory mogą dokonywać w nas egzorcyzmów stereotypów, ale mogą również kreować ich nowe odmiany. Pochodzenie metafor jest historyczne, kulturowe oraz językowe. W każdej z tych perspektyw organizują się one jako narzędzia poznania oraz obrazowania naszych doświadczeń. Metafory są arbitralne, a więc nie określają faktów wprost, lecz jedynie przybliżają ich zrozumienie – w tej perspektywie są one narzędziami interpretacji poznawanych zjawisk. W kontekście historycznym metafory odwołujące się do przeszłości służą na przykład poznaniu i opisaniu zjawisk współczesnych. W polskiej dyskusji politycznej, odnoszącej się do relacji Polski z Unią Europejską, stosuje się wiele metafor, które nawiązują do przeszłych doświadczeń traumatycznych, na przykład z okresu II wojny światowej.

W niniejszym artykule nie traktuję metafor jako rezultatów przypadkowych aktów znaczeniowótórczych, ale jako głęboko tkwiące w myśleniu i działaniu polityków oraz ich odbiorców, historycznie brzemienne sposoby postrzegania różnych aspektów rzeczywistości. Użycie metafor charakteryzuje nie tylko tego, kto je stworzył, opisuje ono użytkowników tych metafor, a więc nadawców powtarzających ich podstawową treść oraz odbiorców, zgadzających się na zawarte w nich odniesienia i style pojmowania zjawisk.

Autorzy książki *Metafory w naszym życiu*<sup>2</sup> wprowadzili wiele interesujących podziałów i typologizacji metafory. Skoncentruję się przede wszystkim na wyodrębnionych i opisanych przez Lakoffa i Johnsona metaforach strukturalnych, które organizują oraz odzwierciedlają sposób, w jaki pojmujemy całe klasy zjawisk; znajduje to systematyczne oraz koherentne odbicie w języku. Umożliwiają one używanie jednego pojęcia o wysoko zorganizowanej strukturze i wyraźnie zarysowanych granicach do tego, by nadać strukturę innemu pojęciu. Tego typu metafora pozwala na przykład konceptualizować coś w terminach tego, co łatwiej można zrozumieć lub sobie wyobrazić<sup>3</sup>. Badacze metafor występujących w polskim życiu publicznym dostrzegali, że często metafory te odnoszą się do podstawowej wiedzy ludzkiej – od tego zależy bowiem ich nośność, dosadność i skuteczność oddziaływania<sup>4</sup>. W tej perspektywie metafory mogą pełnić funkcje ideologiczne, o czym świadczą wypowiedzi Radosława Sikorskiego, byłego ministra obrony narodowej, odnoszącą się do gazociągu rosyjsko-niemieckiego, określonego przez tego polityka jako kolejny pakt Ribbentrop-Mołotow. Metafora ta uprościła albo nawet zatarła w odbiorze publicznym złożone ekonomicznie przyczyny, dla których Niemcy i Rosjanie zaczęli realizować to przedsięwzięcie, wprowadzając porządek odniesienia między tymi państwami – stanowisko Polski. „Dla polityków metafora jest atrakcyjnym spo-

<sup>2</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988. Autorzy wspomnianej książki są przedstawicielami językoznawstwa kognitywnego, w ramach którego traktuje się metaforę jako narzędzie poznania rzeczywistości.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>4</sup> T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 136-139.



sobem mówienia, gdyż eksponuje jedne, a skrywa inne właściwości nazywanego przedmiotu<sup>5</sup>. Należy przy tym dodać, że metafora wyraża – odwołując się do zbiorowych przekonań – subiektywną perspektywę.

Autorzy książki *Metafory w naszym życiu* zauważyli – na podstawie zebranych uprzednio danych językowych – że „większa część naszego codziennego systemu pojęciowego ma naturę metafor<sup>6</sup>. Lakoff i Johnson wykorzystali w celu omówienia głównej tezy swojej pracy metafory odnoszące się do argumentowania jako osobliwego rodzaju prowadzenia wojny. Mówimy na przykład o „walce o pokój”, „walce na argumenty”, o „wojnie na słowa”, o „twierdzeniach, których nie da się obronić”, a w czasie konferencji naukowej zauważamy, że „ktoś zaatakował czyjeś stanowisko” – wszystkie te przykłady nie tylko odnoszą się do mówienia, ale powodują, że rzeczywiście staramy się bronić naszych przekonań, że realnie atakujemy i walczymy o nasze poglądy. Przyjmujemy różne strategie komunikacyjne, które mają nam pomóc w realizacji zamierzonych celów. Używanie odpowiednich metafor określa nasze działania i postawy. „Istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy<sup>7</sup>. Samo argumentowanie nie jest tym samym, co wojna, ale te dziedziny życia, które opisują metafory wojny, mają wiele wspólnego z pewnymi strategiami konfrontacji, wymiany oraz przekazu zamierzonych celów. Różnorodność wyżej przytoczonych fraz ogniskuje się wokół sposobów myślenia o tych strategiach, postaci językowe są tylko refleksami tych sposobów. Metafora nie jest jedynie sprawą języka, lecz także odzwierciedla procesy myślenia. W każdy rodzaj metafory wpisany jest sposób oddziaływania kultury oraz tradycji.

Skoro metafora odnosi się do naszej codzienności, to znaczy, że pełni w niej różne funkcje. W niniejszym artykule skoncentruję się na funkcjach aksjologicznych, których status w perspektywie nadawcy ma charakter ekspresywny, gdyż mówi o jakimś zjawisku w kontekście własnego odczucia oraz perswazyjny, kiedy odwołuje się do tożsamości zbiorowej – odświeżając w niej na przykład jakieś lęki, uprzedzenia czy obawy. Pojęcia służące do wyrażania przekonań – wyrastają z naszych doświadczeń budowanych w dużej mierze na wiedzy historycznej, traktowanej jako rodzaj osobliwej „autopsji pośredniej”, powodującej, że kolejne doświadczenia postrzegamy nieuchronnie poprzez ich podobieństwo do tych, które jesteśmy w stanie zrozumieć i pamiętać. Myślenie metaforyczne etykietuje oraz wartościuje mówiąc, że coś jest jakieś ze względu na coś<sup>8</sup>. Podobieństwa odwołują się często do daleko idących uproszczeń, które mogą powodować, że użyte metafory przenoszą problem z właściwego dla niego kontekstu na grunt instrumentalizującej go ideologii.

<sup>5</sup> Z. Kłoch, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*, Wrocław 2006, s. 90.

<sup>6</sup> M. Lakoff, P. Johnson, *op.cit.*, s. 26.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>8</sup> Z. Kłoch, *op.cit.*, s. 90-91.

## ISTOTNE ELEMENTY METODYKI RELACJI POLSKA – UNIA EUROPEJSKA

18 września 2003 r. odbyła się w polskim sejmie debata na temat tzw. konstytucji europejskiej. Powstały dwa silne obozy, wyrażające swój stosunek do traktatu konstytucyjnego<sup>9</sup>. Jedno środowisko było sceptycznie usposobione wobec tego dokumentu i ewentualnych konsekwencji jego podpisania. Przedstawicielami tej grupy było PiS, LPR oraz Samoobrona. Drugie, opozycyjne stanowisko, popierające działania rządu, miało nadzieję, że twarde negocjacje w sprawie traktatu przyniosą spodziewane rezultaty. Tę postawę manifestowała PO – pośrednio popierając w tej sprawie działania rządu SLD. Kiedy w dyskusji na temat europejskiej konstytucji pojawiły się uwagi odnoszące się do podziału głosów w głosowaniu i ewentualnych zmian w tej sprawie, a więc odejścia od ustaleń z podpisanego w Nicei traktatu – w sejmie rozgorzała dyskusja, w trakcie której pojawiły się metafory wiele mówiące o rozumieniu przez ówczesnych parlamentarzystów relacji Polski z Unią Europejską.

Polskie społeczeństwo miało ambiwalentny stosunek do konstytucji europejskiej. Według badań przeprowadzonych przez Pracownię Badań Społecznych między 6 i 7 września 2003 r. na 1004-osobowej grupie dorosłych Polaków okazało się, że 81 procent obywateli chce, aby o przyjęciu traktatu konstytucyjnego zdecydowali oni sami podczas referendum. Tylko 13 procent Polaków chciało, by ratyfikacją traktatu zajął się polski parlament, a 6 procent ankietowanych nie miało w tej sprawie zdania<sup>10</sup>. Gdyby sejm uchwalił, że należy przeprowadzić referendum w sprawie podpisania traktatu, to – uwzględniając powyższe wyniki badań – mogłoby się okazać, że polskie społeczeństwo – na skutek perswazyjnych działań polityków reprezentujących środowiska eurosceptyczne – nie będzie chciało przyjąć konstytucji europejskiej. Pat Cox, ówczesny przewodniczący Parlamentu Europejskiego, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”, przewidywał, że Polacy mogą negatywnie odebrać niektóre zapisy w projekcie traktatu, dlatego powiedział, że „Projekt jest pewną polityczną propozycją, a nie dogmatem[...] Zmiany są dopuszczalne”<sup>11</sup>. W ten sposób Cox otworzył przestrzeń do dyskusji.

Te przykłady świadczą o wielu wątpliwościach i pytaniach podczas debaty sejmowej z 18 września. Należy w tym miejscu zauważyć, że od momentu kiedy Polska zaczęła starać się o członkostwo w Unii Europejskiej wykształciło się kilka podstawowych cech dyskusji politycznych dotyczących integracji Polski z Unią Europejską: rytualizacja, ideologizacja, brutalizacja oraz pozorność dyskursu. W tego rodzaju dyskusjach stosowane były rozmaite techniki językowe, zarówno jawnie, jak i niejawnie, perswazyjne, służące nie tylko celom propagandowym, ale też wykluczeniu potencjalnego partnera dialogu<sup>12</sup>. Pojęcie wykluczenia stanie się ważnym

<sup>9</sup> Por. D. Pszczołkowska, *Nicea albo śmierć*, „Gazeta Wyborcza” nr 219, 19 IX 2003.

<sup>10</sup> Por. F. Gawryś, *Europejska konstytucja w referendum*, „Rzeczpospolita” 13-14 IX 2003.

<sup>11</sup> Rozmowa A. Stankiewicz z P. Coxem, „Rzeczpospolita” 18 IX 2003.

<sup>12</sup> Por. B. Jabłońska, *Głos eurosceptyków na lamach „Naszego Dziennika” w dyskursie dotyczącym przystąpienia Polski do UE*, w: *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, red. R. Garpiel, K. Leszczyńska, Kraków 2004, s. 314.



elementem opisu procesu uprzedmiotawiania i instrumentalizacji Unii Europejskiej przez Polskę.

PiS wzywało do referendum w sprawie konstytucji, chcąc ją w ten sposób odrzucić. Dla polityków PiS zmiana podziału głosów ustalonego w Nicei, co znalazło się w projekcie przygotowanym przez Konwent Europejski, oznaczać miała radykalne osłabienie polskiej pozycji w Unii. Zdaniem Jarosława Kaczyńskiego mocarstwowa pozycja Polski była podstawowym powodem, dla którego naród w referendum opowiedział się za wstąpieniem do Unii Europejskiej. Polityk ten, kreśląc dosyć pesymistyczny obraz Unii Europejskiej, używał retoryki podejrzeń, wskazując na to, że we wspólnocie europejskiej nie ma solidarności „za grosz”, że Polska jest „szantażowana” – gdyż, jeśli nie przystanie na warunki zaproponowane jej przez Unię, to będzie zmuszona „odpaść od stolika”<sup>13</sup>. Należy jednak wskazać, że wśród takich metafor etykietujących stosunek UE do Polski, jak „szantaż” czy „odpadnięcie od stolika”, w wystąpieniach Jarosława Kaczyńskiego pojawiły się porównania współczesnej sytuacji Polski z jej sytuacją na początku II wojny światowej. „Zmieniam do tego, abysmy po przyjęciu unijnej konstytucji nie znaleźli się w położeniu podobnym do tego po wrześniu 1939 roku”<sup>14</sup>. Jarosław Kaczyński przestrzegał m.in. przed tym, że zaczną upadać polskie zakłady, a ludzie masowo będą tracić pracę. W wystąpieniu tym brakowało merytorycznych argumentów, ale też nie one były najważniejsze. Przede wszystkim wypowiedź lidera PiS miała wywołać wśród słuchających poczucie realnego zagrożenia, a użyte w tym celu metafory miały spotęgować to poczucie.

Wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego przenosiła – poprzez ton i wykorzystane przenośnie – dyskusję o ewentualnym konflikcie interesów między Polską a Unią Europejską na grunt konfliktu wartości. Słowa Kaczyńskiego odnosiły się do wystąpienia Józefa Oleksego, członka Konwentu Europejskiego opracowującego projekt konstytucji, który zapewniał między innymi, że „Nie znamy w Polsce pojęcia członkostwa za wszelką cenę. Jednak wchodząc do Unii Europejskiej pozostajemy wśród swoich”. Jarosław Kaczyński skomentował wypowiedź Oleksego wskazując, że parafrazuje on słowa Józefa Becka wypowiedziane wiosną 1939 r.; dlatego lider PiS powiedział, że skutki źle przeprowadzonych negocjacji między Polską a UE będą podobne do tych, które miały miejsce w wrześniu 1939 r.

Oleksy wykorzystał intertekst historyczny, aby wskazać ciągłość określonej tradycji dyplomacji, pełnej determinacji oraz poczucia własnej godności. Ten intertekst posłużył jako porównanie sytuacji z 1939 r. z sytuacją bieżącą. Retoryczna przesada była niewątpliwie działaniem służącym autoprezentacji orędownika sprawy polskiej w Konwencie. Jednakże nawiązanie to uruchomiło wiele konotacji historycznie brzemiennych i narzuciło określony porządek rozumienia sytuacji. Retorycznie wy-

<sup>13</sup> D. Pszczółkowska, *Nicea albo śmierć...*

<sup>14</sup> Cyt. za: J. Bielecki, A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Rządzie, broń Nicei*, „Rzeczpospolita” 19 IX 2003.

krystalizowało się w ten sposób wartościujące ujęcie przeszłości jako fundamentalnego odniesienia definiującego i porządkującego relacje między Polską a Unią Europejską.

Te metafory rozpełtały albo utrzymywały w polskim myśleniu o relacjach z Unią Europejską demony fatalizmu. Nawiązanie do tragedii z okresu II wojny światowej może powodować cykliczność pojmowania zdarzeń historycznych, powtarzalność – a więc i nieuchronność – sytuacji i postaw. Oczywiście, wypowiedzi wyżej wspomnianych polityków, prezentujących zupełnie obce sobie stronnictwa polityczne, mających odmienne stanowiska w sprawie integracji z UE, są pełne dystansu wobec utożsamienia sytuacji im współczesnej z tą z okresu II wojny światowej. Jednakże perswazyjna skuteczność tych nawiązań zależy od siły utożsamiania zagrożeń współczesnych z przeszłymi. Metafory skonstruowały komunikacyjnie i aksjologicznie Unię Europejską jako obcego, jako wroga, który przecież „szantażuje”, jako innego mającego moc zniszczenia Polski, będącej ewentualną ofiarą.

W perspektywie powyższych uwag należy zauważyć, że wyłaniają się trzy istotne elementy konstytuujące metaforę opisującą relacje Polski z Unią Europejską: Polska walcząca („W Polsce nie znamy pojęcia członkostwa za wszelką cenę”, „Nicea albo śmierć”, „śmierć za pierwiastek”<sup>15</sup>; Polska jak ofiara – źródło dobra) – fatalizm dziejowy (cykliczność zdarzeń – „sytuacja podobna to tej z 1939 roku”, porządek odniesienia w relacji Polska – UE) – Wspólnota Europejska jako Obcy (wykluczony, inny, ewentualne źródło zła).

#### NICEA ALBO ŚMIERĆ

Umieranie różni się od śmierci, jest procesem zaniku, śmierć jest zniknięciem. Umieranie redukuje całość doświadczenia do poziomu procesu wyczerpywania się jakiegoś potencjału odniesień. Śmierć jest percepcyjnym końcem. Umieranie przybliża do śmierci, jest otwierającym się na nią jako na fakt komentarzem. Śmierć można wybrać, nawet wtedy, kiedy wybór ten jest absurdalny. Umieranie jest wtedy konsekwencją takiego wyboru. Okazuje się jednak, że można wskazać śmierć jako konieczną kategorię umożliwiającą życie – w tym życie polityczne. Jeśli nawet śmierć będzie zwrotem retorycznym, dysponującym całym zapleczem przenośnych znaczeń, to ożywi ona postawy determinujące w określony sposób następujące po

<sup>15</sup> Metafora „śmierci za pierwiastek” pojawiła się w polskiej debacie politycznej (w pierwszej połowie 2007 r.) dotyczącej głównie systemu głosowania w UE. Por. W. Gadomski, *Śmierć, pierwiastek i koński targ*, „Gazeta Wyborcza” 9-10 VI 2007.

J. Pawlicki pisał m.in.: „Polska zdecydowała się na batalię właściwie tylko w jednej sprawie: chce zaproponować zupełnie nowy system głosowania w UE. Podstawą do wyliczenia siły głosu kraju byłby pierwiastek kwadratowy z liczby jego ludności. Zyskałyby na tym kraje średnie: Polska, Hiszpania, Rumunia i Holandia. Straciłyby największe: Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania”. Por. J. Pawlicki, *Pierwiastek albo śmierć*, „Gazeta Wyborcza” 29 III 2007.



sobie działania i dyskusje; „umieranie za Niceę” uruchomiło semantycznie oraz aksjologicznie na przykład „śmierć za pierwiastek”<sup>16</sup>.

Jan Maria Rokita nazwał wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego „antyeuropejskim”. Ówczesny poseł PO pytał lidera PiS o to, dlaczego w referendum był za przystąpieniem Polski do UE, skoro obecnie ma tyle wątpliwości w tej sprawie. Rokita odniósł się jednoznacznie do wyrażonych przez Jarosława Kaczyńskiego wątpliwości i podejrzeń, mówiąc, że „My w Platformie Obywatelskiej się z tak postawioną diagnozą strat i zysków, korzyści i zagrożeń związanych z relacją Polski z Unią Europejską nie zgadzamy”<sup>17</sup>.

Jan Rokita streścił trzema słowami projekt PO odnoszący się do traktatu konstytucyjnego: „Nicea albo śmierć”. System głosowania przyjęty w Nicei na szczycie Unii Europejskiej w 2000 r. dawał Polsce – po rozszerzeniu UE – pozycję jednego z najsilniejszych politycznie krajów członkowskich. Jednakże projekt konstytucji opracowany przez Konwent proponował zniesienie tamtych ustaleń. Użyta przez Rokitę metafora zaczęła natychmiast oddziaływać na opinię publiczną w Polsce i za granicą. Zanim przyjrzymy się oddziaływaniu tych słów, należy omówić pochodzenie tej metafory oraz zrekonstruować źródło, które legło u leksykalnej postaci frazy wypowiedzianej przez posła PO.

Funkcjonują przynajmniej trzy wyjaśnienia dotyczące źródła tej frazy. Pierwsze nawiązuje do wypowiedzi Jacka Saryusza-Wolskiego *Nicea o muerte* („Nicea albo śmierć”), które są parafrazą Castrowskiego *socialismo o muerte*; drugie nawiązuje do tego, że Rokita miał zacytować premiera Hiszpanii, która podówczas znajdowała się w sytuacji podobnej do Polski<sup>18</sup>; trzecia zaś – będąca interpretacją przedstawioną przez austriackiego dziennikarza z dziennika „Der Standard”<sup>19</sup> głosi, że słowa mają przypominać o powiedzeniu Francuzów: „umierać za Gdańsk” sprzed II wojny światowej. Niejasności wokół tej wypowiedzi nie znikają nawet wtedy, gdy Rokita cztery lata później w programie Jana Pospieszalskiego „Warto rozmawiać” powie, że użył tej frazy jako metafory, którą będą mogli zrozumieć Polacy, bo odwołuje się ona do ich odwagi<sup>20</sup> narodowej.

Wybór którejkolwiek z trzech wyżej wymienionych interpretacji jako źródła dla wypowiedzianej przez J. Rokitę frazy wikła jej pole semantyczne w odpowiednie

<sup>16</sup> W. Gadomski interpretuje wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, który miał powiedzieć, że „Polska gotowa jest umrzeć za pierwiastek” w kontekście przemówienia ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z maja 1939 r., kiedy minister stwierdził m.in., że: „Polska nie da się od morza odepchnąć”. Por. W. Gadomski, *op.cit.*

<sup>17</sup> D. Pszczółkowska, *Nicea albo śmierć...*

<sup>18</sup> Por. J. Bielecki, A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Rządzie, broń Nicei...*

<sup>19</sup> P. Lendvai, *Wojna na wielu frontach*, „Der Standard” (23 XI 2003). Cyt. za: *Media zagraniczne o Polsce i polskiej kulturze w świecie*. „Biuletyn” (na podstawie informacji z placówek), XII Nr: 2196 (2949), 29 X 2003 r., [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl).

<sup>20</sup> Mogło być też powiedziane do „dumy narodowej” (cytuję z pamięci). Jednakże Rokita określił użytą przez siebie frazę jako wyrażenie metaforyczne. W programie, emitowanym 12 listopada 2007 r. toczyła się dyskusja o cechach narodowych w kontekście Święta Niepodległości.

style rozumienia i tradycje aksjologiczno-historyczne. Jednakże – w perspektywie interpretacji tej frazy jako metafory – najbardziej interesujące jest słowo „śmierć”.

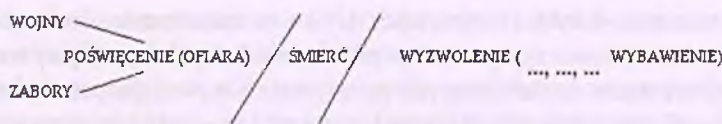
Na podstawowym poziomie retorycznej wypowiedzi „śmierć” byłaby synekdochą polskiej determinacji w ustalaniu końcowych zapisów traktatu konstytucyjnego, można mówić więc o metaforze determinacji. Jednakże zdanie wypowiedziane przez J. Rokitę odwołuje się do zbiorowej, podstawowej wiedzy słuchaczy, których tradycja przygotowywała często do rozwiązywania dramatycznych wyborów: ofiara z siebie lub zniewolenie, życie lub umieranie czy męt lub zapomnienie. Poszczególne elementy układają się w harmonijną całość, np. spójność zachodzi między ofiarą, życiem a mitem oraz z drugiej strony między zniewoleniem, umieraniem i zapomnieniem. Do pierwszego ciągu dodano więc pojęcie „Nicea”<sup>21</sup>, a do drugiego porządku pojęcie „śmierci”. Wyróżnione powyżej opozycje wpisują się w horyzont znaczeniowy walki, w której – jeśli się zwycięży – to będzie się trwało w czasie, walki, która jeśli zostanie podjęta, to nawet jako przegrana przyniesie wyzwolenie w sferze symbolicznej, formującej zbiorowe mity poświęcenia. Walka toczy się między kimś a kimś i to właśnie ten drugi człon winien być wykluczony. W sferze metaforycznej zostaje on wyeliminowany jako źródło śmierci – tej samej śmierci, która dla tych, którzy są na nią gotowi – będzie złożeniem z siebie ofiary, nawet jeśli tylko symbolicznej, to zawsze świętej („życiodajnej”).

Unia Europejska jest w tej perspektywie ewentualnym źródłem śmierci, potencjalnym obcym, który chce zniewolić polskie prawo do wolności. Dlaczego tak ła-two J. Rokita użył metafory śmierci do opisu zjawiska, które można było wyjaśnić posługując się argumentami merytorycznymi, wielokrotnie powracającymi w dyskusjach sprzed debaty<sup>22</sup>? To pozornie akademickie pytanie znajduje swoje wyjaśnienie w napięciach intertekstualnych, przygotowujących czy dookreślających wspólnoty podmiotów podobnie doświadczających wartości i prezentujących zbliżone etycznie oraz światopoglądowo postawy. Źródłem tak dobitnej, w perspektywie negocjacji Polski z Unią Europejską, metafory jest bowiem tradycja, w której śmierć była często jedynym możliwym, choć niekoniecznie zakładanym doświadczeniem wolności i godności. Poniżej ukazano schemat, w którym zaprezentowana została rekonstrukcja zależności między określonymi porządkami odniesień uskrzydających nośne skądinąd pojęcie śmierci w polskiej tradycji.

<sup>21</sup> W 2007 r. w tym ciągu konotacji obok słowa „Nicea” pojawi się słowo „pierwiastek”. Należy w tym miejscu zauważyć, że w języku polskich polityków różne odmiany frazy „śmierci za pierwiastek” funkcjonują jako metafory determinacji i czynnego, może nazbyt ekstatycznego, ale jednak aktywnego sposobu uprawiania polityki. Natomiast przybierają one postać gorzkiej ironii np. jako nagłówki w takich czasopismach jak „Der Spiegel” z podpisem „Umrzeć za pierwiastek kwadratowy: jak Polacy grają Europie na nerwach”. Por. komentarz A. Posenera z „Die Welt”. Publicysta zauważa, że niektóre niemieckie media próbują ośmieszyć polską politykę zagraniczną. Cyt. za: J. Lepiarz, *Die Welt: Polacy zasługują na podziękowanie*, [http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci\\_agencyjne/pap/artukul/die;welt](http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artukul/die;welt)

<sup>22</sup> Por. komentarze pt. *Walka o Niceę* w „Rzeczpospolitej” 18 IX 2003.





W perspektywie powyższego schematu można zrozumieć pojemność aksjologiczną oraz historyczną frazy wypowiedzianej przez J. Rokitę. Śmierć w doświadczeniu polskiej tradycji narodowo-wyzwoleńczej zawsze była czymś ambiwalentnym. Ktoś tę śmierć zadawał – czy to w czasie zaborów, czy też wojen i ktoś tę śmierć wybierał. Śmierć mogła więc jednocześnie być końcem, ale też początkiem chwały, wyzwolenia, wybawienia – wymuszała bowiem poświęcenie (ofiara), przenosząc często ludzi i zdarzenia ze sfery *profanum* (historia, polityka) do sfery *sacrum* (wybawienie, wyzwolenie, mit). Ten kto zadawał śmierć, nigdy nie był i nie mógł być równorzędnym podmiotem, partnerem, zawsze musiał zostać wykluczony zarówno na poziomie aksjologicznym, jak i poznawczym. Śmierć w perspektywie tradycji narodowej jest stanem ambiwalentnym.

W kontekście polskim śmierć ma szczególne znaczenie – jest nie tylko rzeczownikami odnoszącymi się do różnych figur końca, często pełni funkcje czasownikowe, będąc czymś, co przywołuje, naznacza te figury historycznie, religijnie, społecznie, a także komunikacyjnie, stając się np. nośną metaforą osobliwego rodzaju pamięci i tożsamości. Użyta przez J. Rokitę metafora śmierci, będącej składnikiem dramatycznego wyboru, oznacza powrót do źródła<sup>23</sup>, o którym można powiedzieć, że nakazuje ono cofnięcie się, obejrzenie się za siebie, uchwycenie czegoś, czego może już dawno nie ma, choć może czasami wierzymy, że jest inaczej, że ono stale trwa, stale bije i że nieustannie darzy podobnymi doświadczeniami. Powrót, cofanie się, oglądanie się za siebie – wszystkie te działania w kontekście metafory śmierci, rejestrując cykliczne myślenie o czasie<sup>24</sup>, ugruntowują fatalistyczne usposobienie do zdarzeń, na które może i ma się jakiś wpływ, ale będzie to zawsze wpływ ograniczony. Skoro pewne zdarzenia się powtarzają, to człowiek traci za nie odpowiedzialność.

Spójnik alternatywy „albo” wzmacnia potrzebę walki, która jest częściowo uzasadnieniem istnienia podmiotu politycznego. Zło, przed którym trzeba się bronić i przed którym trzeba bronić swoich (w domyśle: odbiorców utożsamiających się z określoną postawą), reprezentowane jest przez tych, którzy nie rozumieją, że nie da się przekroczyć alternatywy: „Nicea albo śmierć”. Metaforyka walki wpisuje ten rodzaj wypowiedzi, podobnie zresztą ma się to w przypadku wypowiedzi omówionych powyżej, w tzw. dyskurs zamknięty<sup>25</sup>, w którym następuje silna stygmatyzacja

<sup>23</sup> B. Skarga, *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005, s. 20.

<sup>24</sup> A. Pawełczyńska pisze, że „Czas jakościowy ma charakter cykliczny (...) W czasie jakościowym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nie następują po sobie jednoznacznie. Czas cykliczny jest czasem powtórzeń”.

Por. A. Pawełczyńska, *Czas człowieka*, Wrocław 1986, s. 19-20.

<sup>25</sup> K. Kłosińska, *Językowe cechy politycznego „dyskursu zamkniętego”*, w: *Sztuka perswazji...*, s. 157.

(etykietowanie tych innych [w tym także UE] – tu metafora śmierci ma konotacje negatywne), której towarzyszy równie silna autoidentyfikacja (opisywanie siebie w perspektywie nazw wartościujących pozytywnie i wywołujących dodatnie konotacje – „Nicea” oraz „śmierć”, która będzie w tym przypadku pojmowana jako coś dobrego, bo tak każe o niej myśleć tradycja narodowa). Cztery lata po debacie bowiem J. Rokita powiedział, że mówiąc „Nicea albo śmierć” odwołał się do polskiej dumy i odwagi narodowej<sup>26</sup>.

Transakcyjna teoria komunikacji zakłada, że komunikując się, ludzie tworzą swoją tożsamość, która nie jest dana z góry, lecz kształtowana właśnie w czasie aktu komunikacji. Dyskurs otwarty pozwala uczestnikom komunikacji tworzyć tożsamość, dyskursem zamkniętym jest zaś taki, który by to utrudniał lub uniemożliwiał. Cechy zamknięcia i otwarcia są stopniowalne<sup>27</sup>. Dyskurs zamknięty występuje na najniższym poziomie komunikacji i wiąże się z postrzeganiem komunikacji jako walki, której wynik może być tylko jeden: ktoś wygrywa, a ktoś przegrywa („Nicea albo śmierć” albo „śmierć za pierwiastek”). Metafory, o których piszę, wskazują na zamknięty charakter dyskursu w relacjach Polski z UE, z góry przesądzając podział i status ról. Ideologiczne funkcje metafor, omawiane w artykule, osłabiają lub nawet niszczą podmiotowy status adresata (który „szantażuje”, który zmusza do dramatycznego wyboru „Nicea albo śmierć”), zawiesza partnerstwo, podważając samą istotę obcowania ludzi między sobą (wcześniej wspomniane „odsunięcie od stolika”). J. Rokita posłużył się, podobnie jak jego przedmówcy, metaforą, której zapleczem semantycznym była elementarna wiedza słuchaczy, wskutek czego treść wypowiedzianych słów była nośna i paradoksalnie klarowna. UE jest w tej perspektywie przedmiotem, o którym się mówi, któremu się coś zarzuca i o coś podejrzewa, na który – jeśli nie spełni pokładanych w nim nadziei – trzeba będzie się zamknąć. W metaforyce odwołującej się do tradycji II wojny światowej, do śmierci – wyrażającej gotowość walki – wzmacnia się tzw. dyskurs zamknięty, a wyjściowy konflikt interesów (np. zmiany w projekcie traktatu konstytucyjnego) zamienia się w konflikt wartości („Nicea albo śmierć”, „nie znamy członkostwa za wszelką cenę”, „śmierć za pierwiastek”). Powyższe rozważania, dotyczące podłoża doświadczeń obrazowanych przez te metafory, narzucają elementarne znaczenia w polskich konfrontacjach z zagranicznymi partnerami. Podłożem ideologicznym tych metafor jest przekonanie, że o sprawy narodowe należy „walczyć na śmierć i życie”; tylko ofiara z siebie pozwala narodowi polskiemu trwać w niepodległości – w czasie świętym.

„Nicea albo śmierć” staje się medialnym gestem – za Milanem Kunderą określiłbym go jako *petite phrase*. Należy jednak zapytać: dlaczego ta krótka fraza znalazła tak silny oddźwięk w polskim społeczeństwie? Istotne w tej frazie jest użycie pojęcia „śmierci” jako osobliwej, pojemnej metafory, organizującej porządek dyskusji o UE i jej instytucjach. Metafora śmierci była i jest nośna, gdyż polskie społeczeństwo na

<sup>26</sup> Por. Wypowiedź Rokity w programie „Warto rozmawiać”, emitowanym w 12 XI 2007 r.

<sup>27</sup> K. Kłosińska, *op.cit.*, s. 156-157.



mocy tradycji ufa różnym postaciom jej obecności i oddziaływania w budowaniu murów i makiet<sup>28</sup> w relacjach z Unią Europejską.

Omawiane metafory są makietami czynów, medialnymi gestami. Cytując Kunderę należy stwierdzić, że: „politycy wygłaszają długie przemówienia, bez żenady powtarzając wciąż to samo, świadomi, że do publiczności i tak dotrze tylko kilka słów przytoczonych przez dziennikarzy; aby ułatwić im zadanie i przy okazji ich przechytryć, w coraz bardziej podobne do siebie przemówienia wtrącają jedno lub dwa zdania, których dotąd nigdy nie wypowiedzieli; jest to coś tak nieoczekiwane-go, tak dziwnego, że zdanie takie od razu osiąga sławę. Dzisiejsza sztuka polityczna nie polega już na zarządzaniu polis, lecz na wymyślaniu *petites phrases*, dzięki którym polityk zostanie dostrzeżony, zrozumiany, uznany w sondażach, wybrany bądź nie wybrany”<sup>29</sup>. Powyższy cytat unaocznia głęboki problem redukcji relacji podmiotowych w dyskusjach publicznych. Metafory funkcjonujące jako *petites phrases* wskazują, że – bez względu na intencje osób je wypowiadających – instrumentalizuje się pamięć o historii, o przeszłości, instrumentalizuje się tradycję jako element wiedzy podstawowej, który ma pełnić funkcje perswazyjne. „Nicea albo śmierć” jest medialnym, symbolicznym gestem poświęcenia, który utrwali się w pamięci słuchających, którzy mogą ewentualnie naśladować czyny z przeszłości; medialny gest bywa protezą lub projekcją czynów. Powyższy cytat z powieści Kundera obrazuje, że w rzeczywistości społecznej ideologia przegrywa z imagologią, która karmi się nie tyle aspektami merytorycznymi, ale właśnie wartościującymi (strach przed możliwym (?) zniewoleniem). Na miejsce realnych, często trudnych relacji między Polską a UE, wprowadza się jeden z jej obrazów, który ma funkcjonować właśnie jako całkiem prawdopodobna rzeczywistość. Tak kreślone obrazy wypełniają pustkę, która wyłania się na styku braku wiedzy i krytycznego myślenia. Rodzaje metafor, o których piszę, wytwarzają złudne wyobrażenie, że można wypełnić tę pustkę.

Imagologia to wystarczająco pojemne słowo, które obejmuje różne zjawiska: „agencje reklamowe, doradców mężów stanu w tak zwanej dziedzinie komunikacji, projektantów sylwetki nowego samochodu albo wyposażenia sali gimnastycznej; twórców i dyktatorów mody; fryzjerów; gwiazdy show businessu narzucające normy fizycznego piękna, które staną się natchnieniem dla wszystkich branż imagologii”<sup>30</sup>. Z pewnymi zastrzeżeniami przyjmuję, że to właśnie od 2003 r. w polu znaczeń

<sup>28</sup> Bohaterowie powieści M. Kundera pt. *Żart* rozmawiają o prawie, które pozwala im dokonać ostatecznych wyborów w życiu. Jeden z nich, który nie uległ ideologii partii komunistycznej Czechosłowacji, uważał, że ma moralną przewagę nad swym kolegą, który wybrał konformizm za cenę rezygnacji z manifestowania własnych przekonań. Jednakże kolega pyta głównego bohatera o zasadę, na mocy której ten może myśleć o swojej moralnej wyższości nad nim. Skąd wie, że to, co wybrał, jest murem, a nie makietą muru? Użyłem pary pojęć: makieta-mur w celu metaforycznego zobrazowania opozycji między światem faktów a światem obrazów faktów, między rzeczywistością a jej reprezentacją (zasłona) – złudzeniem. Por. M. Kundera, *Żart*, Warszawa 1988.

<sup>29</sup> M. Kundera, *Nieśmiertelność*, Warszawa 1995, s. 67.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 132.

opisujących heterogeniczne relacje między Polską a UE wkradła się niebezpiecznie wartościująca, obrazująca UE jako INNEGO (w sensie obcego), metafora śmierci „karmiąca wampiry uprzedzeń”. Pisząc o tym, że konflikt interesów zostaje przekształcony w konflikt wartości, mam na myśli możliwość przejścia z porządku ideologii do porządku imagologii. Od porządku historii do porządku udawania historii. „Mówiąc o związku ideologii z imagologią, chciałbym dodać jeszcze jedno: ideologie były niczym ogromne koła, kręcące się za kulisami i napędzające wojny, rewolucje, reformacje. Koła imagologiczne również się kręcą, lecz ich obroty nie mają żadnego wpływu na Historię. Ideologie prowadziły ze sobą wojny i każda z nich zdolna była wypełnić swą myślą całą epokę. Imagologia sama organizuje bezgłośną wymianę swych systemów w szybkim rytmie pór roku (...) ideolodzy należeli do Historii, królestwo imagologii zaczyna się tam, gdzie kończy się Historia”<sup>31</sup>.

Dyskurs zamknięty, karmiący się metaforami walki (posiadającymi w polu semantycznym pojęcie „śmierci”, „umierania”, „wojny”) etykietuje merytoryczny odbiór zdarzeń, ożywiając uprzedzenia, pomówienia, podejrzenia, oskarżenia i stereotypy. Takie myślenie udaje jedynie bycie w historii, obrazując fatalizm minionych i analogicznie współczesnych zdarzeń. Za każdym razem, kiedy polityk wprowadza *petite phrase*, stara się zawłaszczyć swego odbiorcę, aby móc dysponować jego percepcją, wrażliwością czy zdolnościami rozumienia złożonych mechanizmów kulturalnych, politycznych lub ekonomicznych. Zjawiska, o których piszę, schematyzują sposoby rozumienia relacji między Polską a Unią Europejską. Omawiane metafory odzwierciedlają brak języka, który mógłby bez wartościowania opisywać pogłębiającą się integrację Polski z Unią Europejską. Brak takiego języka powoduje, że uruchamiają się sposoby myślenia i mówienia, które – posługując się uprzedzeniem, analogią, podobieństwem – ideologizują rozumienie samego procesu integracji.

W prezentowanej perspektywie wypowiedź polityka może być odebrana jako synekdocha opinii polskiego społeczeństwa. Kiedy padły z mównicy sejmowej słowa: „Nicea albo śmierć!”, to w polu odbioru tej frazy był, obok polskiego kontekstu, także kontekst zagraniczny. Każdy z tych kontekstów w odmienny sposób warunkował znaczenia zawarte w omawianej frazie. Dla przykładu, porządek tradycji narzucił polskiemu odbiorcy odczytanie metafory śmierci w perspektywie cierpienia i ofiary, a więc dramatu narodowego.

Metafory nie są niewinne i to nie tylko w sensie poznawczym, ale także w ich odbiorze. Paul Lendvai w komentarzu do debaty z 18 września 2003 r. dla „Der Standard” pisał, że Polska jako największy z krajów kandydujących do UE stanowi dla niej politycznie oraz gospodarczo największy problem. Polska toczy liczne spory wewnętrzne oraz zewnętrzne, dlatego, zdaniem publicysty, temat traktatu mógł wywołać tak duże zainteresowanie. Ujęcie Lendvaiego wskazuje, że debata o traktacie powinna być traktowana jako zwyczajny element dyskusji sejmowej (por. konfron-

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 134.



tacja różnych interesów politycznych), a staje się „dramatem narodowym” (por. konfrontacja systemów wartości).

Etykieta austriackiego publicyisty jest wartościująca, wskazuje bowiem na wysoki stopień egzaltacji polskich polityków podczas odbytej 18 września 2003 r. debaty sejmowej. Dlatego należy zwrócić uwagę na to, że Lendvai traktuje tę debatę jako kolejny dowód na to, że Polacy są rzeczywistym problemem UE. To, że publicysta ironizuje pisząc o debacie jako o „dramacie narodowym”<sup>32</sup>, ma swoją przyczynę w jego odbiorze i interpretacji wypowiedzianych przez polskich polityków podczas tej debaty formuł, z których „Nicea albo śmierć” wydaje się najbardziej radykalna. Użyte przez niego pojęcie „dramatu narodowego” niewątpliwie odnosi się do tego, że w wypowiedziach parlamentarzystów ekspresja przeważała nad zawartością informacyjną wygłaszanych przez nich treści (konflikt interesów został odebrany jako konflikt wartości). Zbiór znaczeń składających się na metaforę „dramatu narodowego” został zniekształcony przez ironicznie brzmiącą konstatację: „Kto bowiem pomyślał, że takie zainteresowanie wywoła temat traktatu konstytucyjnego”, co w kontekście wyjaśnienia frazy „Nicea albo śmierć” (której źródłem miałyby być wypowiedź Francuzów sprzed II wojny światowej „umierać za Gdańsk”) wskazywać miałyby na to, że eurosceptyczni Polacy są trudnym, niekoniecznie merytorycznym partnerem.

W prasie francuskiej, w analizach konsekwencji wyborów parlamentarnych z 21 października 2007 r., powraca się do wypowiedzianego – zdaniem Arielle Thedrel z „Le Figaro”<sup>33</sup> – z nadmierną egzaltacją przez J. Rokitę sloganu traktowanego jako komentarz wyrażający sceptyczne nastawienie Polski do UE.

Prasa angielska wpisała wypowiedź J. Rokity w ciąg tradycji romantycznego myślenia naznaczonego tragiczną historią kraju. To ujęcie jest interesujące, gdyż slogan, który zdaniem Iana Blacka z „The Guardian”, należy odczytywać w kontekście bolesnych doświadczeń z przeszłości Polski, staje się synonimem bezkompromisowej postawy polityków wobec zapisów w projekcie konstytucji europejskiej<sup>34</sup>.

Vanora Bennett z „The Times” rozumie postawę parlamentarzystów, wpisując ją w historię Polski, której naród odczuwa jeszcze nieufność i niechęć wobec każdego obcego zwierzchnika, a tak – zdaniem autorki artykułu – pojmuje się właśnie Unię

<sup>32</sup> P. Lendvai, *Wojna na wielu frontach*, „Der Standard” (23 XI 2003). Cyt. za: *Media zagraniczne o Polsce i polskiej kulturze w świecie*. „Biuletyn”, *op.cit.*

<sup>33</sup> „Ensuite, parce que la Plate-forme civique a longtemps affiché, par calcul politique sinon par conviction, un euroscepticisme outrancier. C’est à l’un de ses anciens ténors, Jan Maria Rokita, que l’on doit le fameux slogan «Nice ou la mort»”.

A. Thedrel, *Par pragmatisme, la Pologne se réconcilie avec l’UE*, „Le Figaro” 12 XI 2007, [www.lefigaro.fr](http://www.lefigaro.fr)

<sup>34</sup> „It was Jan Rokita, an opposition leader, who coined the slogan „Nice or death” – redolent of the romantic strain in the country’s tragic history (...) I can’t imagine a compromise because either you have Nice or you don’t, Cimoszewicz insisted”.

I. Black, *Poles apart*, „The Guardian” 31 X 2003, [www.guardian.co.uk](http://www.guardian.co.uk)

Europejską. Dlatego postawa polskich polityków wyraża obawy przed zdradą i jest silnie nacechowana emocjami (których *petite phrase* jest właśnie zdanie „Nicea albo śmierć”) oddającymi szczątkowe, pamiętające jeszcze doświadczenia Polski ze Związkiem Radzieckim lęki przed przynależnością albo uzależnieniem się od nowego – tym razem zachodniego – imperium<sup>35</sup>.

Myślę, że Vanora Bennett najtrafniej uchwyciła te problemy. W jej artykule znaleźć można potwierdzenie konsekwencji wynikających z wzajemnie się warunkujących porządków funkcjonowania metafory pełniącej aksjologiczne funkcje: Polska walcząca (ofiarna, zbuntowana, emocjonalna, dumna i waleczna) – Unia Europejska jako obcy (jako wielki inny, źródło zagrożeń, potencjalnie wykluczony) oraz fatalizm dziejowy (obawa przed powtórzeniem się przeszłych doświadczeń). W artykułach każdego z przywołanych powyżej autorów znajduje się wskazanie przynajmniej na jedną z trzech perspektyw determinujących i opisujących złożone relacje Polski i Unii Europejskiej.

#### PRAWIE PAKT

Radosław Sikorski, który był ministrem obrony narodowej w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza, porównując umowę niemiecko-rosyjską w sprawie gazociągu do traktatu Ribbentrop-Mołotow, naznaczył aksjologicznie metaforyką odwołującą się do przeszłości złożone relacje Polski z Unią Europejską oraz – w tym przypadku – z Rosją. Ogarnięcie ewentualnego zagrożenia było możliwe jedynie w perspektywie uruchomienia poznawczej analogii, która miała określić społeczny odbiór niemiecko-rosyjskiego porozumienia w sprawie gazociągu. Wypowiedziana przez Sikorskiego metafora w funkcji porównania nałożyła etykietę zdrady, implikującej m.in. poczucie nieufności i niebezpieczeństwa, na to porozumienie. Mówienie analogią odwołującą się do okresu II wojny światowej w przypadku gazociągu unaocznilo, że często myślenie fatalistyczne – ujęte w ramy powtarzalności zjawisk dziejowych – może prowadzić do przekształcenia porządku merytorycznego w porządek wartości.

Zacytowana metafora w funkcji porównania zestawia bowiem podobieństwo między tym, co działo się w relacjach Związku Radzieckiego i Trzeciej Rzeszy przed II wojną światową, a tym, co między Rosją i Niemcami dokonuje się współcześnie. Elementem porównywanym, wspólnym dla tej metafory jest zarówno poziom podmiotowy (strony – w dużym uproszczeniu – niemiecka oraz rosyjska), jak i sytuacyj-

<sup>35</sup> „It's true that the Poles are being touchy (...) But while more phlegmatic negotiators ask calmly for Brussels to 'give Nice a chance', the Polish opposition is far more emotional, characterising the quarrel as 'Nice or death' (...) Still, Polish angst was to be expected. This much-oppressed, much-partitioned people has a residual fear of betrayal. And, like all Soviet Moscow's reluctant vassals, Poles also worry about giving up rights to a new empire in the West.” V. Bennett, *Who are you calling a Trojan donkey? Why the Poles are right to be so prickly*, „The Times” 13 XII 2003, [www.timesonline.co.uk](http://www.timesonline.co.uk)



ny (układ między tymi stronami pomijający całkowicie stronę polską); dlatego metafora Sikorskiego uderzyła w czuły w Polsce nerw analogii implikującej negatywne wartościowanie, a co za tym idzie – krytyczny odbiór faktu, do którego ta metafora się odnosiła. Można bowiem domniemywać, że każda, nagłośniona medialnie, forma kontaktu między Rosją i Niemcami pomijająca obecność Polski będzie postrzegana – ze względu na traumę wydarzeń historycznych – z dużą nieufnością.

30 kwietnia 2006 r., podczas amerykańsko-europejskiego szczytu, Radosław Sikorski, ówczesny minister MON, powiedział, że: „Polska jest szczególnie wrażliwa na punkcie korytarzy i porozumień ponad naszymi głowami (...) To była tradycja Locarno, to jest tradycja paktu Ribbentrop-Mołotow. Nie chcemy powtórki”<sup>36</sup>. To stwierdzenie, przyjmujące jedynie strukturę porównania, miało zbudować retoryczny dystans między treścią zawartą w słowach a osobą je wypowiadającą. Jednakże często jest tak, że metafora wyraża stosunek mówiącego do świata i samego siebie<sup>37</sup>. Dlatego reakcja polityków oraz dziennikarzy na wypowiedź ministra była jednoznacznie negatywna<sup>38</sup>.

Niemiecki analityk, Kai-Olaf Lang wskazuje na to, że wypowiedź ministra była mocno przesadzona, a jej znaczenie mogło źle wpływać na relacje polsko-niemieckie. Berliński ekspert zauważa, że po wypowiedzi Sikorskiego wzrosło wśród Niemców przekonanie o tym, iż Polacy pojmują terażniejszość w perspektywie historii. Jednakże Kai-Olaf Lang nie zaprzecza, że uwaga polskiego ministra porusza ważny problem w perspektywie zachodniej polityki energetycznej. Ta wypowiedź, zdaniem analityka, ożywiła w niemieckiej opinii publicznej stereotypowe przekonania o Polakach<sup>39</sup>.

Kirił Komarow, dziennikarz „Vzglyadu”, wskazał natomiast na to, że słowa polskiego ministra krytycznie odnosiły się do polityki energetycznej. Rosyjski publicysta cytował w swoim artykule wypowiedzi niemieckich polityków, w których słowa R. Sikorskiego ocenione są jako absurdalne<sup>40</sup>. Natomiast Leonid Radzichowski, rosyjski niezależny politolog, używa hiperboli, kiedy pisze, że „polscy ministrowie myślą o gazociągu niemiecko-rosyjskim jako o kolejnym pakcie Ribbentrop-Mołotow”<sup>41</sup>, a więc słowa Radka Sikorskiego są słowami „polskich ministrów”.

<sup>36</sup> Cyt. za: B. T. Wielński, *Sikorski rozświecił Niemców*, „Gazeta Wyborcza” 4 V 2006.

<sup>37</sup> Z. Kloch, *op.cit.*, s. 92.

<sup>38</sup> Por. rozmowę B. T. Wielńskiego z K.-O. Langiem, niemieckim ekspertem z berlińskiej Fundacji Nauki i Polityki specjalizującym się w sprawach polskich. Por. *Niemiecki ekspert o wypowiedzi min. Radka Sikorskiego*. Rozmowa B. T. Wielńskiego z Kai-Olafem Langiem, „Gazeta Wyborcza” 4 V 2006. Por. К. Комаров, *Польшу обошли газопроводом*, <http://vzglyad.ru/politics/2006/5/2/32080.html>

<sup>39</sup> *Niemiecki ekspert o wypowiedzi min. Radka Sikorskiego...*

<sup>40</sup> К. Комаров, *Польшу обошли газопроводом...*

<sup>41</sup> Л. Радзиховский, „«Новый пакт Молотова-Риббентропа» – так польские министры называют [podkr. moje] российско-германский проект газопровода по дну Балтийского моря”. Por. Л. Радзиховский, *Народные витии*, <http://vz.ru/columns/2006/5/4/32276.html>

Podane powyżej przykłady wskazują na to, że polski minister użył zbyt radykalnego zestawienia, kiedy porównał gazociąg rosyjsko-niemiecki z paktem Ribbentrop-Mołotow. Metaforyczne myślenie, nawiązujące do tragicznego dla Polski układu między III Rzeszą i Związkiem Radzieckim w niczym nie usprawiedliwiało – zdaniem wyżej wspomnianych publicystów – wypowiedzi R. Sikorskiego. Polski minister narzucił wartościującą negatywnie etykietę na gospodarcze porozumienie między Rosją i Niemcami, w skutek czego retoryka podejrzeń zaczęła wymuszać definiowanie współczesnych projektów poprzez przeszłe doświadczenia. Różne środowiska intelektualistów i polityków polskich oczekiwały wyraźnego stanowiska ze strony UE. Jednakże, jak się okazało, ważne – ze względu na aspekt gospodarczy – treści zostały w wyrażonym przez min. Sikorskiego stanowisku polskiego rządu na tyle intensywnie „spalone” w ogniu metafory „paktu”, że jego słowa mogły się spotkać przede wszystkim z jednoznacznie negatywną krytyką<sup>42</sup>. Metafora ideologicznie funkcjonalna może być bowiem paradoksalnie argumentem na rzecz głoszonej tezy, przekonań, zastępując dowód i konieczną do jego przeprowadzenia argumentację<sup>43</sup>.

Dla Iana Traynora, brytyjskiego korespondenta z „The Guardian”, słowa Sikorskiego były pełne gorzkiej oceny. Polska – jego zdaniem – oskarża w ten sposób Niemców o to, że niebezpiecznie konspirują oni z Rosją, co może zagrozić Europie Środkowej w sposób podobny do tego, który miał miejsce w umowie między Hitlerem i Stalinem<sup>44</sup>. Ujęcie Traynora uwydatnia w użytej przez R. Sikorskiego wypowiedzi dwa elementy metafory w funkcji porównania: podmiotową oraz sytuacyjną, które łączą nie tylko perspektywę historyczną ze współczesną, ale także wprowadzają konotacje negatywne jako elementy ekstrapolujące problem gazociągu i polityki nieufności na całą Unię Europejską.

Podam arbitralnie wybrane przez siebie komentarze, by ukazać, że wypowiedź polskiego ministra zaczęła oddziaływać zarówno na część polskiego, niemieckiego oraz rosyjskiego społeczeństwa, ożywiając przy tym różne stereotypy i ksenofobie. Kolejny raz zachodni, jak i wschodni publicyści zauważyli, że rozmawiając z Polką, należy pamiętać o tym, jak ważna dla niej jest historia oraz przeszłość. Gdyby rzeczywiście słowa Sikorskiego odwzorowywały sposób myślenia wszystkich Polaków, to należałoby postrzegać dosyć fatalistycznie polskie rozumienie dziejów. Problem ten reprezentowany jest nie tylko przez metaforę wyrażoną przez min. Sikorskiego, ale także przez wcześniej omówione przenośnie. Niebezpieczeństwa wynikające z powtarzających się dziejów, z ciągle niepokromionych innych (obcych jako źródła zła, porażki, strachu i śmierci) zmuszają Polaków do ciągłej gotowości do walki i poświęcenia (ofiary).

<sup>42</sup> B. T. Wielęński, *Sikorski rozwszczyczył Niemców...*

<sup>43</sup> Z. Kloch, *op.cit.*, s. 92.

<sup>44</sup> I. Traynor, *Poland recalls Hitler-Stalin pact amid fears over pipeline*, [www.guardian.co.uk](http://www.guardian.co.uk)



## ZAKOŃCZENIE

Wybór metafor śmierci oraz metafor odwołujących się do doświadczeń z okresu II wojny światowej w języku polskich polityków powoduje, że myśli się analogią, myśli się fatalistycznie; nie zakłada się przy tym zbyt wielkiej nadziei na dziejowe przemiany.

Unia Europejska jest w kontekście omawianych metafor wielkim, obcym IN-NYM, któremu trudno zaufać, bo ciągle czyha na polską wolność, niepodległość i pragnie osłabić i umniejszyć jej wielkość, a przecież przeszłość pojmowana jako źródło wielkości jest powodem do dumy. Gdyby język polskiej polityki posługiwał się tylko metaforami, które semantycznie mają związek ze śmiercią, przeszłością i ofiarą, to znaczyłoby to, że nie jest on gotowy na adekwatne opisywanie wciąż dokonujących się zmian w relacjach Polski z Unią Europejską. Metafory, o których pisałem, ożywiają stereotypy, uniemożliwiają wzajemne rozumienie się oraz warunkują określone działania, wprowadzając na miejsce merytorycznej dyskusji ideologię podsycającą np. ksenofobię (nawet, jeśli nie jest to intencją osób wypowiadających poszczególne frazy).

Metafory pokazują, że walka, nawet jeśli nie przyniesie zwycięstwa, to da chociaż asumpt do złożenia ofiary, która konieczna jest dla budowania mitu zbiorowej odwagi i determinacji. Metafory walki, śmierci, wojny – wskazują, że grunt, po którym porusza się polska polityka, nie jest wciąż opisywany adekwatnym językiem, w konsekwencji czego wypełnia się te luki metaforami osłabiającymi poczucie przynależności do wspólnoty europejskiej. Skutkiem takich działań jest – eufemistycznie to określając – nieufność, rodząca się często po obydwu stronach, chciałoby się powiedzieć: „barykady”, ale zrezygnuję z tej metafory i powiem: „stołu”, bo ten w tradycji UE ma przede wszystkim pozytywne konotacje.

Lingwistyka kognitywna traktuje wyrażenia metaforyczne jako językowe formy prezentujące określony obraz świata<sup>45</sup>. Jaki w takim kontekście jest obraz UE i osób mówiących o niej? Państwa integrującej się Europy winny tworzyć wspólnotę, która ogarnia siebie także w swoich metaforach oraz doświadcza partnerów, rozumiejąc – niekoniecznie nawet akceptując – ich metafory.

## ABSTRACT

*The article concerns the metaphors taken from the political language. The author investigates the linguistic representations of relations (rooted in the historical context) between Poland and the EU. These metaphors were active in the public discourse and their meanings influenced on the social reception of the Polish accession to the UE. The common aspect of these linguistic figures is the tacit conviction about the "fatalism of history" in Polish politics. The author also represents the social and international understanding of metaphors in foreign mass media.*

<sup>45</sup> Z. Kloch, *op.cit.*, s. 101.

*The main hypothesis concerns an important influence of speech acts on internal and external politics – in the linguistic perspective – where metaphors create images and representations of reality. In the Polish context, these metaphors are rooted in the semantic field implicated by associations with “death”, “sacrifice”, “prejudice” and “uncertainty”.*